

## NIEPEWNOŚĆ NA TEMAT MORALNEGO STATUSU EMBRIONÓW LUDZKICH A PREIMPLANTACYJNA DIAGNOSTYKA GENETYCZNA

- Tomasz Żuradzki -

**Abstrakt.** W tekście omawiam tę część internetowej dyskusji, przeprowadzonej w listopadzie 2012 r. na stronie Polskiego Towarzystwa Bioetycznego, która dotyczyła niepewności na temat moralnego statusu embrionów ludzkich. W trakcie dyskusji PTB na temat Stanowiska Komitetu Bioetyki przy Prezydium PAN w sprawie preimplantacyjnej diagnostyki genetycznej (PDG) pojawił się następujący argument: skoro spór o moralny status embrionu jest nierozstrzygalny, to powinniśmy opowiedzieć się przeciwko moralnej dopuszczalności wykonywania PDG na embrioch, a także przeciwko prawnej dopuszczalności tego rodzaju diagnostyki. W tekście omawiam tezy Stanowiska i zdań odrębnych, które wywołały tę część dyskusji, a potem koncentruję się na następujących problemach: (I) dopuszczalność stosowania narzędzi teorii decyzji w debatach etycznych; (II) procedura podejmowania decyzji przez ciała doradcze w sytuacji niepewności moralnej; (III) znaczenie osiągnięć nauk biologicznych przy ustaleniu statusu moralnego embrionu; (IV) możliwość kompromisu w sytuacji pluralizmu wartości; (V) znaczenie statusu moralnego embrionów dla oceny moralnej i prawnej dopuszczalności PDG..

**Słowa kluczowe:** preimplantacyjna diagnostyka genetyczna, argument z niepewności moralnej, pluralizm wartości, teoria decyzji, Komitet Bioetyki przy Prezydium PAN, Polskie Towarzystwo Bioetyczne.

Zdecydowaną większość decyzji podejmujemy w sytuacji niepełnej wiedzy na temat obecnego stanu świata i konsekwencji naszych działań. Podobnie rzecz ma się z tworzeniem różnego rodzaju regulacji normatywnych. Niepewność może dotyczyć nie tylko faktów i konsekwencji działań, ale także tego, jaka jest właściwa skala wartości czy doktryna normatywna lub jaki jest status moralny pewnego rodzaju bytów, np. wczesnych zarodków ludzkich, produktów inżynierii genetycznej, zwierząt, nawet „inteligentnych maszyn”.

W różnego rodzaju dokumentach (np. Kościoła katolickiego), artykułach naukowych lub wypowiedziach o charakterze publicystycznym pojawia się charakterystyczny argument, który będę tu określał w ślad za uczestnikami debaty

PTB argumentem z niepewności moralnej<sup>1</sup>. Ma on następującą postać: 1) nie mamy pewności na temat statusu moralnego danego rodzaju bytu; 2) nie da się wykluczyć, że status owego bytu jest równy statusowi dorosłego człowieka lub że jest to jakiś szczególnie istotny status moralny; 3) istnieją racje przemawiające za zniszczeniem tego bytu; 4) gdyby okazało się (choć być może nie będzie się tego nigdy dało sprawdzić), że byt ów ma status moralny równy statusowi dorosłego człowieka (lub jakiś szczególnie istotny status), to popełnilibyśmy bardzo poważny występki, zabijając lub niszcząc ów byt, a racje wymienione w punkcie 3) z pewnością nie dostarczyłyby nam wystarczającego uzasadnienia; 5) wymogi racjonalności, które w tym wypadku są także wymogami moralnymi, nakazują postępować tak, jak gdyby ów byt miał pełny status moralny, nawet jeśli nie jesteśmy o tym przekonani.

Argument tego typu pojawił się podczas debaty PTB i wedle jednego z dyskutantów przemawia on przeciwko moralnej dopuszczalności preimplantacyjnej diagnostyki genetycznej (PDG) dokonywanej na embrionach ludzkich, a także – jak można domniemywać – stanowi rację przemawiającą za prawnym zakazem tego rodzaju diagnostyki. Wedle tego argumentu, nawet ci, którzy nie są przekonani, że wczesnym embrionom ludzkim przysługuje pełny status moralny, nie mogą jednak z całą pewnością wykluczyć takiej możliwości. Powinni zatem „z ostrożności” traktować je tak, jak gdyby taki status miały i uznać PDG za niedopuszczalną moralnie, a także optować za jej zakazem prawnym. Będę zakładał, że bytom przysługuje pełny status moralny, gdy mają takie samo prawo do życia jak dorośli, a ich niszczenie jest dozwolone dokładnie w tych samych rzadkich przypadkach, w których dopuszczalne jest zabicie dorosłego.

Argument z niepewności moralnej podczas debaty PTB był broniący w komentarzach **Mariana Machinka**, zaś krytykowany przez **Kazimierza Szewczyka** i **Tomasza Żuradzkiego**. Zanim przejdę do sprawozdania z tej części debaty, pokażę, że pojawił on już w samym Stanowisku i zdaniach odrębnych.

### **Niepewność moralna w Stanowisku Komitetu Bioetyki PAN oraz zdaniach odrębnych**

Choć w Stanowisku nie ma bezpośrednio odwołania do problemu działania w sytuacji niepewności moralnej, to istnieje kilka pokrewnych kwestii, na które warto zwrócić uwagę. Przede wszystkim Komitet zauważył, że stosowanie PDG rodzi liczne kontrowersje natury etycznej. W jego opinii koncentrują się one wokół

---

<sup>1</sup> We wcześniejszym swoim tekście nazwałem go „argumentem z niepewności normatywnej”, patrz: Żuradzki [2012], stamtąd pochodzi również przytoczone tu sformułowanie tego argumentu.

trzech fundamentalnych zagadnień: etycznej dopuszczalności stosowania procedur zapłodnienia pozaustrojowego; etycznej dopuszczalności decydowania przez rodziców o stanie zdrowia przyszłego potomstwa; statusu ludzkich zarodków (s. 2). Poniżej omówię krótko te fragmenty Stanowiska, które stały się potem zarzewiem dyskusji dotyczącej działania w warunkach niepewności moralnej.

1. Komitet uznał, że „[b]rak moralnej aprobaty dla metod zapłodnienia *in vitro* z konieczności oznacza także sprzeciw wobec tej formy diagnostyki” (s. 2), a dalej: „W przypadku diagnostyki dokonywanej na embrionach, ocena moralna tej procedury zależy zatem od stanowiska w sprawie statusu moralnego najwcześniejszych form ludzkiego życia” (s. 3). Zależność ta, a w szczególności to, jakoby miała ona charakter konieczny, została zakwestionowana przez Tomasza Żuradzkiego.
2. Komitet uznał, że możliwe są różne stanowiska w kwestii statusu moralnego zarodka i stwierdził, że „niepodobna raz na zawsze rozstrzygnąć sporu o moralną dopuszczalność lub niedopuszczalność stosowania preimplantacyjnej diagnostyki genetycznej” (s. 4). Stwierdzenie to było punktem wyjścia dla Mariana Machinka, który stwierdził, że w razie nierozstrzygalności sporu o moralną dopuszczalność danej procedury należy z ostrożności uznać tę procedurę za niedopuszczalną moralnie. Jego argumenty zostały potem poddane krytyce przez Kazimierza Szewczyka i Tomasza Żuradzkiego.
3. W Stanowisku zwrócono uwagę na spór dotyczący statusu ontycznego i moralnego embrionów ludzkich oraz uznano, że „spór o status moralny ludzkich zarodków jest logicznie niezależny od sporu o ich status ontyczny”. To rozróżnienie dało początek dyskusji, toczącej się głównie między Kazimierzem Szewczykiem a Marianem Machinkiem, na temat tego, na ile odkrycia z dziedziny nauk biologicznych mogą przemawiać na rzecz takich czy innych rozstrzygnięć dotyczących statusu ontologicznego i moralnego embrionów.
4. W Stanowisku uznano też, że w świetle nierozstrzygalności sporu o status zarodka, a tym samym o dopuszczalność PDG, Komitet Bioetyki powinien „kierować się zasadą szacunku dla pluralizmu wartości i światopoglądów, która stanowi fundament każdego prawdziwie demokratycznego i liberalnego państwa”. Autorzy wszystkich czterech *Zdań odrębnych*, a także jeden z komentatorów (Marian Machinek) uznali, że Stanowisko nie reprezentuje tego pluralizmu, ponieważ jest nie do przyjęcia dla zwolenników tezy, że wczesne embriony mają pełny status moralny. Kazimierz Szewczyk zwrócił w związku z tym uwagę, że stanowisko obrońców takiej tezy jest niedemo-

kratyczne, ponieważ nie są oni w stanie iść na jakiegokolwiek kompromisy ze zwolennikami innych stanowisk i próbują przy pomocy instrumentów prawnych narzucić swój światopogląd wszystkim.

**Barbara Chyrowicz** w swoim zdaniu odrębnym napisała: „nie znajduję wystarczającej racji dla wykluczenia normatywnego statusu ludzkich zarodków”. Autorka tego zdania odrębnego sugeruje więc, że nie tylko bycie w pełni przekonanym o tym, iż embriony ludzkie mają pełny status moralny, ale już samo dostrzeżenie braku wystarczających racji do wykluczenia takiej możliwości, sprawia, że Stanowisko jest nie do przyjęcia i należy postępować tak, jak gdyby embriony taki pełny status posiadały, a także zgodnie z tym przekonaniem tworzyć regulacje normatywne. Można więc domniemywać, że użyto tu pewnej formy argumentu z niepewności moralnej.

**Tadeusz Tołłoczko** w swoim zdaniu odrębnym, a następnie **Kazimierz Szewczyk** w *Głosie w dyskusji wokół "Stanowiska Komitetu Bioetyki przy Prezydium PAN w sprawie preimplantacyjnej diagnostyki genetycznej"*, z uwzględnieniem zdań odrębnych jego członków zwrócili uwagę na problem właściwej metody wydawania rekomendacji przez bioetyczne ciała zbiorowe, w szczególności na to, czy rekomendacje takie należy podejmować poprzez głosowanie. Problem ten wiąże się z omawianym tu zagadnieniem, ponieważ w literaturze przedmiotu rozważano zastosowanie argumentu z niepewności moralnej także do procesu podejmowania decyzji na podstawie rekomendacji różnego rodzaju ciał doradczych. Chodzi o sytuację, w której większość członków danego ciała doradczego uważa dane działanie za moralnie neutralne i rekomenduje jego wykonanie, mniejszość uznaje jednak takie działanie za wysoce naganne pod względem moralnym. W takim wypadku zwolennicy argumentu z moralnej niepewności uznaliby, że z ostrożności należy postępować tak, jak gdyby to członkowie pozostający w mniejszości mieli rację.

### **Argument z niepewności moralnej w trakcie dyskusji PTB**

**Marian Machinek** w komentarzu *Co wynika z nierozstrzygalności sporu o status ludzkiego embrionu?* zarzucił Stanowisku, że wbrew deklarowanemu przywiązaniu do pluralizmu reprezentuje ono tylko jedną stronę sporu w sprawie statusu ludzkiego embrionu i uznaje, że „rację należy przyznać przeciwnikom [pełnego – T.Ż.] statusu moralnego embrionu” (s. 2).

Jego zdaniem Stanowisko jest niespójne wewnętrznie. Z jednej strony uznano tam bowiem, że sporu o moralną dopuszczalność PGD nie sposób raz na zawsze rozstrzygnąć, w związku z czym Komitet powinien się kierować zasadą szacunku dla pluralizmu. Z drugiej zaś strony rekomendowanie legalizacji PDG

świadczy – zdaniem Autora tego komentarza – o tym, że Stanowisko uznaje, iż embriony nie mają pełnego statusu moralnego. Tym samym Komitet Bioetyki PAN w rzeczywistości nie respektuje deklarowanego pluralizmu stanowisk w sprawie statusu embrionu.

Uzasadniając ten zarzut Marian Machinek sięgnął do pojęć charakterystycznych dla teorii decyzji, w szczególności posłużył się pojęciem prawdopodobieństwa: „stwierdzenie nierozstrzygalności [sporu na temat statusu embrionu – TŻ] zakłada, że obie strony mają poważne argumenty i że prawdopodobieństwo, iż któraś ze stron ma rację, rozkłada się co najmniej po równo”. Zasugerował, że z samego tylko uznania sporu o moralny status embrionu za nierozstrzygalny, powinno wynikać uznanie PDG za moralnie niedopuszczalne i prawnie zakazane, ponieważ w przypadku wykonywania PDG „istnieje uzasadnione prawdopodobieństwo, że może to doprowadzić do selekcji i eliminacji ludzi (używam tu tego pojęcia w znaczeniu wartościującym) w fazie embrionalnej” (s. 2).

Dla zobrazowania swojej argumentacji Marian Machinek przypomniał bardzo często podawany przez zwolenników katolickiej doktryny moralnej przykład: „Jeżeli, będąc na polowaniu, nie mogę z jakichś powodów rozstrzygnąć, czy poruszający się w zaroślach brunatny kształt jest tropionym zwierzęciem, czy też ubranym w brązową kurtkę człowiekiem, czy wolno mi pociągnąć za spust?”. Zasugerował, że oczywista odpowiedź na to pytanie jest negatywna.

W dalszej części komentarza Marian Machinek odniósł się do poruszonego w Stanowisku problemu spójności polskiego prawa, które z jednej strony nie reguluje kwestii PDG, ale z drugiej, gwarantuje dostęp do diagnostyki prenatalnej i umożliwia legalne przerwanie ciąży w sytuacji ryzyka wystąpienia ciężkiego i nieodwracalnego uszkodzenia płodu. Autor tego komentarza uznał, że – zamiast legalizowania PDG – spójność można osiągnąć poprzez wprowadzenie prawnego zakazu aborcji, która obecnie jest dopuszczalna na „upośledzonych w oparciu o wynik diagnostyki prenatalnej”.

**Kazimierz Szewczyk** w tekście *W odpowiedzi Marianowi Machinkowi: postępowanie się argumentem z moralnej ostrożności jest stronnicze* zgodził się z tym, że spór o status ludzkiego embrionu jest nierozstrzygalny. Zauważył też, że powoływanie się na nauki empiryczne do rozwiązania tego sporu jest niewłaściwe.

Przede wszystkim jednak postawił głównej argumentacji swojego oponenta zarzut stronniczości „dyskwalifikujący [ją – TŻ] jako narzędzie przydatne w rozwiązywaniu sporów światopoglądowych” (s. 5). Uznał, że przykład z „poruszającym się w zaroślach brunatnym kształtem” jest „banalny” i nie stanowi trafnej analogii do postępowania w sytuacji braku aksjologicznej pewności z kilku powodów.

Po pierwsze, zdaniem Kazimierza Szewczyka, przykład z myśliwym w niewłaściwy sposób opisuje sytuację, w której dokonuje się PDG. W przykładzie tym stawka, o którą gra myśliwy, jest niewielka („trofeum i sława myśliwego”). Ponadto argument ten bierze pod uwagę wyłącznie możliwość popełnienia zła, polegającego na zabiciu bytu o statusie równym statusowi człowieka. Nie uwzględnia natomiast „zła, jakie może wiązać się z zakazem genetycznej diagnostyki preimplantacyjnej” (s. 4). Jako przykłady wymienione zostają m.in.: „zło poronienia bądź urodzenia dziecka głęboko genetycznie upośledzonego” (s. 5).

Po drugie, w przykładzie z myśliwym możliwe jest empiryczne sprawdzenie statusu „brunatnego kształtu”, co nie jest możliwe w przypadku niepewności o charakterze moralnym. W związku z tym, zdaniem Kazimierza Szewczyka, mówienie w tym wypadku o „prawdopodobieństwie” może być tylko metaforyczne. W przeciwieństwie do możliwości szacowania prawdopodobieństwa zagrożenia zarodka wadą genetyczną, nie da się – w sposób niezależny od jakiegokolwiek teorii moralnej – szacować niepewności moralnej.

Po trzecie, nawet gdyby uznać argument z niepewności, to z łatwością można by sprowadzić go do absurdu: sama możliwość zaistnienia pomyłki na polowaniach jest wystarczającą racją, by całkowicie ich zakazać.

Kazimierz Szewczyk zwrócił też uwagę na popularność argumentu z niepewności moralnej w obecnym nauczaniu Kościoła katolickiego. Stwierdził, że skoro obecna doktryna katolicka opiera się właśnie na tego typu argumentach, to samo nauczanie Kościoła w sprawie statusu embrionu jest „niekonkluzywne”. Stąd, mając na względzie nierozstrzygalność sporu na temat statusu embrionów oraz pluralizm poglądów, najlepszym rozwiązaniem jest pozostawienie decyzji o dokonaniu lub nie PDG w gestii partnerów.

W odpowiedzi zatytułowanej *Oś sporu: gradualistyczna koncepcja godności człowieka* **Marian Machinek** zwrócił uwagę, że status moralny „z wiedzy empirycznej *bezpośrednio* nie może być wyprowadzony, to jednak nie może on też jej pomijać”.

Następnie bronił przykładu podanego w swoim poprzednim komentarzu. Uznał, że argument z niepewności moralnej działałby nawet wtedy, gdyby spełnić postulaty oponenta i przyjąć następujące warunki: 1) stawka polowania była bardzo duża: byłyby nią rzeczy, których brak może zadecydować o dalszym życiu jego samego, a może nawet i najbliższych („wielka nagroda pieniężna, bez której nasz bohater nie będzie w stanie spłacić swoich wysokich długów [...] sfinansować koniecznej operacji dla siebie lub bliskich [...] lub zrealizować ważnych i ambitnych planów”), 2) nagrody byłyby pewne, a tożsamość brunatnego kształtu

w zaroślach niepewny; 3) nigdy nie dałoby się empirycznie ustalić, czyj to był kształt.

Zdaniem Mariana Machinka w tak opisanej sytuacji myśliwy nie powinien strzelić, jeśli tylko nie ma pewności na temat brunatnego kształtu w zaroślach, ze względu na „fundamentalną wartość osobowego życia ludzkiego, które *może być* tutaj zagrożone” (s. 4). Bez względu na to jak wysokiej rangi dobra wiązałyby się z tym polowaniem, to „na przeciwnej stronie wagi *może* znajdować się wartość fundamentalna, która je wszystkie przewyższa”. Posługując się tą analogią komentator wyprowadził wniosek, że „do podjęcia działania niszczącego embrion *niezbędna* jest moralna pewność, że nie posiada on statusu osobowego, a do sformułowania moralnego obowiązku zaniechania takiego działania *wystarczy* niemożność jej uzyskania”.

Odnosząc się natomiast do przedstawionego przez Kazimierza Szewczyka argumentu typu *reductio ad absurdum*, uznał, że sama możliwość „statystycznego prawdopodobieństwa pomyłki” nie jest wystarczającą racją do rekomendacji przez jakiś hipotetyczny komitet całkowitego zakazu polowań.

Uznał, że wszelkie formy ochrony prawnej, która nie traktowałyby embrionu jako pełnoprawnej osoby ludzkiej, są bez znaczenia z punktu widzenia samego zarodka, bo i tak oznaczają „zgodę na jego unicestwienie” (s. 6). Stwierdził więc, że należałoby przyjąć taki poziom ochrony embrionu, w których jego interesy mogłyby „konkurować z aspiracjami, pragnieniami, interesami i prawami osób, w którym rękach się znajduje”.

**Kazimierz Szewczyk** w polemice zatytułowanej *W kolejnej odpowiedzi Marianowi Machinkowi: w sytuacji, gdy argumenty dotyczące statusu moralnego zarodka są stronnicze – decyzję, co do ich słuszności należy pozostawić obywatelom państwa demokratycznego* podtrzymał krytykę przykładu z myśliwym.

Po pierwsze, uznał, że zmiany dokonane przez Machinka w pierwotnym przykładzie nie mają istotnego znaczenia, ponieważ jego oponent wciąż zakłada, że potencjalna wartość życia poczętego (nawet jeśli tylko możliwa) jest wyższa niż jakiegokolwiek inne dobra związane z aktualnym życiem myśliwych i jego najbliższych. Sama możliwość zniszczenia osobowego życia zarodka jest tu porównywana z „pełnokrwistymi” wartościami: posiadaniem rodziny, potomstwa oraz indywidualną wizją dobrego życia. Argument z niepewności moralnej działa więc wyłącznie wtedy, gdy przyjmujemy skalę wartości akceptowaną przez zwolenników konserwatywnego stanowiska w sprawie statusu embrionu ludzkiego.

Po drugie, zwrócił uwagę na niespójność w argumentacji swojego oponenta. Z jednej strony Marian Machinek uznał, że statystyczna możliwość tego, że jakiś myśliwy podczas jakiegoś polowania się pomyli, nie jest wystarczająca, by

rekomendować całkowity zakaz polowań. Z drugiej, uznał, że możliwość pomyłki konkretnego myśliwego w określonej sytuacji wyboru już jest racją do absolutnej niedopuszczalności oddania danego konkretnego strzału.

Po trzecie, skrytykował próbę rozmycia podziału między ryzykiem natury faktualnej a niepewnością moralną przy pomocy argumentów odwołujących się do nauk empirycznych. W szczególności poddał krytyce stwierdzenie Mariana Machinka, że „wiele wskazuje” na to, iż przeciwnicy założenia o statusie osobowym myślą się w swojej argumentacji. Zwrócił uwagę na niejasność tego, co miałyby być traktowane jako „wskazanie” za tym, że embriony mają status osobowy od momentu poczęcia. Nauki empiryczne nie są w stanie „doprowadzić do zwiększenia *moralnej* pewności”, ponieważ mogą być różnie interpretowane, także na korzyść zwolenników tego, że embriony nie mają pełnego statusu moralnego, a niepewność moralna nie da się w żaden sposób oszacować, w przeciwieństwie do ryzyka dotyczącego faktów.

Siła przykładu z myśliwym jest więc, zdaniem tego komentatora, wyłącznie retoryczna. Przykład ten, jak i wykorzystanie przez oponenta zmodyfikowanej zasady *in dubio pro reo*, sugerują następującą wizję: niewinny zarodek staje przed sądem, gdzie zwolennicy innych doktryn moralnych niż katolicka chcą go skazać na karę śmierci. Analogia sądowa jest jednak równie nietrafna jak przykład z myśliwym, ponieważ z góry zakłada, że wszelkie inne dobra poza życiem zarodka są mniej fundamentalne.

Argument z niepewności moralnej jest więc, zdaniem Szewczyka, „imperialny”, ponieważ usiłuje narzucić wszystkim ludziom pod postacią prawnych zakazów konieczność realizacji jednej tylko skali moralnej. Jego akceptacja nakazywałaby wprowadzenie całkowitego zakazu nie tylko PDG, ale także procedury *in vitro*, aborcji, badań na komórkach macierzystych (także tych, które są pozyskiwane z komórek somatycznych). Wykorzystywanie argumentu z niepewności jest więc „głęboko niedemokratyczne”, a nawet jest „totalitaryzmem moralnym”.

**Tomasz Żuradzki** w komentarzu zatytułowanym *Nierozstrzygalność sporu o status ludzkiego embrionu nie przemawia przeciwko dopuszczalności diagnostyki preimplantacyjnej* podniósł następujący zarzut: zastosowanie argumentu z niepewności moralnej do wykazania niedopuszczalności moralnej PDG w nieuprawniony sposób wykorzystuje intelektualne narzędzia teorii decyzji. Narzędzia te wolno stosować w sytuacjach, w których rozkład prawdopodobieństwa jest znany i w których istnieje jedna, dająca się porównywać pomiędzy różnymi wynikami, wartość. Tymczasem przeciwnicy dopuszczalności PDG stosują narzędzia teorii decyzji do podejmowania decyzji w sytuacjach niepewności na temat moralnego statusu embrionu ludzkiego, kiedy ani nie jest znany rozkład prawdopodobień-



stwa, ani nie istnieją wspólne wartości, którymi mogłyby się posługiwać różne doktryny moralne określające status moralny embrionu ludzkiego.

Co więcej, zastosowanie narzędzi charakterystycznych dla teorii decyzji (np. prawdopodobieństwa) w przypadku doktryn stosujących absolutne zakazy i nakazy (czyli wprowadzających wartości nieskończone) prowadzi do absurdalnych konsekwencji: 1) każde działanie, które tylko może prowadzić do zabicia – bez względu na to, jak mało prawdopodobne – ma taką samą wartość negatywną jak faktyczne zabicie; 2) zakazane jest jakiegokolwiek działanie, bo zawsze istnieje szansa, że zabijemy, bez względu na to, co zrobimy; 3) niezerowe prawdopodobieństwo różnych „dziwaczych” doktryn moralnych (np. zakazujących „zabijać” roślin).

Ponadto, argument z niepewności moralnej zakłada możliwość porównywania wartości różnych doktryn moralnych oraz głosi, że w sytuacji niepewności na temat statusu moralnego danego rodzaju bytu (lub w innych przypadkach niepewności na temat trafności doktryn normatywnych pierwszego rzędu) należy maksymalizować oczekiwaną wartość moralną naszych działań. Zastosowanie tego argumentu byłoby więc zasadne wyłącznie wtedy, gdyby udało się wykazać, po pierwsze, że ta argumentacja działa także w przypadku dokonywania wyboru w sytuacjach niepewności normatywnej, w której mamy do czynienia z co najmniej dwiema doktrynami, które przyjmują odmienne skale wartości; a po drugie, że oczekiwana wartość moralna byłaby faktycznie wyższa w przypadku wyboru opcji polegającej na zakazie diagnostyki preimplantacyjnej. Zwolennicy argumentu z ostrożności zostają pokonani już w pierwszym punkcie: nie da się maksymalizować oczekiwanej wartości moralnej działań w sytuacji, w której jesteśmy zmuszeni porównywać wartości różnych doktryn, np. porównać, czy gorsze jest niszczenie embrionów przy założeniu trafności współczesnej katolickiej doktryny, czy zaniechanie diagnostyki preimplantacyjnej przy założeniu trafności pewnych współczesnych wersji utylitaryzmu. W komentarzu zwrócono jednak uwagę, że argument z niepewności moralnej może niekiedy działać: w tych przypadkach, w których nie trzeba porównywać różnych wartości.

W ostatniej części komentarza zwrócono uwagę, że wykorzystywanie argumentu z niepewności jest niespójne w świetle doktryny samego Kościoła katolickiego. W przypadku niepewności na temat moralnego statusu embrionów ludzkich (czyli niepewności moralnej) obecna doktryna katolicka przyjęła stanowisko, które sama stosowała wyłącznie do niepewności na temat dających się empirycznie zweryfikować faktów. Zwrócono też uwagę, że wymóg traktowania wczesnych embrionów jak osób nie wynika na gruncie obecnej doktryny katolickiej z jednoznacznej akceptacji sądu na temat ich ontologicznego czy moralnego

statusu, lecz z uznania takich a nie innych kryteriów podejmowania decyzji w sytuacjach niepewności na temat statusu moralnego pewnego rodzaju bytów. Te kryteria nie mają jednak zastosowania – zdaniem autora komentarza – w argumentacji za zakazem PDG.

**Marian Machinek** w swoim ostatnim komentarzu *O perswazyjnej sile argumentów i znaczeniu danych empirycznych w sporze o status ludzkiego embrionu* bronił się wyłącznie przed krytyką ze strony Kazimierza Szewczyka i wyłącznie takim zakresie, w którym dotyczyła ona jego wcześniejszej tezy głoszącej, że „wiele wskazuje”, iż przeciwnicy założenia o statusie osobowym mylą się w swojej argumentacji.

Stwierdził, że dane empiryczne muszą dać się wpisać w każdą teorię na temat statusu moralnego embrionu. Zdaniem komentatora dane te lepiej korelują z koncepcją uznającą status osobowy od początku istnienia istoty ludzkiej z następujących względów: embrion ma „unikalny genom”, odmienny od matczynego oraz „rozwija się w wieloetapowym, ciągłym procesie w oparciu o własną dynamikę rozwojową [...], ujawniając stopniowo swoje zdolności i cechy” (s. 4). A zatem, skoro przyjmuje się, że noworodki mają pełny status moralny, to nie ma podstaw – wedle Autora tego komentarza – by odmówić takiego statusu wczesnym embrionom. Ani teoria „jakościowego skoku w trakcie embriogenezy”, ani teoria stopniowego wzrostu godności, która wedle Mariana Machinka „kojarzy [...] się raczej z chemią, niż z filozofią” (s. 4), nie korelują tak dobrze z danymi empirycznymi. Jeszcze „dziwaczniejszą” nazywa komentator „teorię kolejnego powstawania i zanikania istot przedludzkich, od zygoty, poprzez blastocystę, aż do embrionu”, z tego względu, że oznacza ona „zastosowanie do człowieka sposobu rozmnażania właściwego owadom – przepoczwarzania”.

Marian Machinek przytacza też trzy cytaty obrazujące obecne stanowisko Kościoła, które jest następujące: choć obecność rozumnej duszy nie może być stwierdzona naukowo, to embriony zasługują na pełny szacunek należny osobie ludzkiej. Na koniec, komentator odwrócił zarzut Szewczyka dotyczący niedemokratyczności stanowisk uznających pełny status moralny embrionu i uznał, że „demokracja, która zamierza wprowadzić kryteria «pasowania na człowieka» gdzieś w okolicach narodzin [...] narusza swoje własne fundamenty i stacza się [...] w stronę totalitaryzmu” (s. 7).

**Tomasz Żuradzki** w swoim ostatnim wpisie *Ślepy traf nie jest bardziej moralny niż selekcja oparta na powszechnie podzielanych kryteriach* przedstawił hipotetyczny przykład, mający obrazować, że nawet przyjęcie konserwatywnego stanowiska w kwestii statusu moralnego wczesnych embrionów nie wystarczy, by skutecznie argumentować przeciw moralnej dopuszczalności PDG w sytuacji, w której nie

możemy zagwarantować przeżywalności wszystkich embrionów. Przykład ten miał pokazać, że niewykonanie PDG może być niekiedy wysoce niemoralne – nawet jeśli uznaje się, że mają one pełny status moralny – ponieważ nie uwzględniałoby interesów samych embrionów i ich hipotetycznych wyborów w sytuacji niepewności na temat przyszłego stanu zdrowia. Zasugerowano tym samym, że część dyskusji PTB była nie na temat, gdyż dotyczyła przede wszystkim moralnej oceny kreowania tego typu sytuacji, w których zmuszeni jesteśmy *eliminować* niektóre embriony (czyli dotyczyła np. moralnej dopuszczalności przeprowadzania standardowej procedury *in vitro*, w czasie której powstają nadliczbowe zarodki), a nie miała związku z moralną dopuszczalnością PDG.

Przedstawiony przykład miał pokazać, że PDG w określonej sytuacji wyboru, w której nie da się implantować wszystkich wytworzonych zarodków, byłaby preferowana nie tylko przez obserwatorów i decydentów zewnętrznych ze względu na jakieś interesy niezależne od interesów samych embrionów (np. obniżenie kosztów opieki medycznej, preferencje rodziców), ale i przez te osoby, którymi wedle stanowiska konserwatywnego są już embriony (gdyby tylko założyć, że mogłyby one mieć jakieś preferencje w momencie podejmowania decyzji o przeprowadzeniu PDG). Przykład ten podał więc w wątpliwość stwierdzenie Mariana Machinka, jakoby Stanowisko zakładało, że status embrionów jest podporządkowany wyłącznie „interesom tych, w których rękach się znajdują”.

Komentarz był też polemiczny w stosunku do zdania odrębnego Barbary Chyrowicz i poddał krytyce preferowanie naturalnego sposobu „eliminacji” embrionów w porównaniu z PDG, która miała być bardziej „restryktywna” od natury. Komentator zauważył, że podważanie moralnej dopuszczalności PDG wyłącznie na tej podstawie, że jest bardziej restrykcyjna od „natury” przypomina zabijanie posłańca tylko za to, że przyniósł złą nowinę.

## **Bibliografia**

Żuradzki [2012] – T. Żuradzki, *Argument z niepewności normatywnej a etyczna ocena badań naukowych wykorzystujących ludzkie embriony*, „Diametros” (32) 2012, s. 131–159.